



KATARZYNA GRABOWSKA

redaktor wydania

Mówią o niej „jaskółka pielgrzymek”, bo jako pierwsza dociera na Jasną Górę, rozpoczynając pielgrzymkowy sezon. Niezwykle jest to zjawisko, gdy nic ważniejszego nie ma na świecie od tego, by iść. Co takiego dzieje się w człowieku, że rezygnuje z wygody codziennego życia i za cenę zmęczenia, często bólu, maszeruje setki kilometrów? O jednej z najstarszych w kraju łowickiej pielgrzymce do Częstochowy na Zesłanie Ducha Świętego piszemy na str. IV-V. Choć raz trzeba spróbować pielgrzymiego losu. Inaczej, coś ważnego nas w życiu ominie. ■

Diecezja łowicka ma nowych kapłanów

Kapłan na starcie

Kiedy sześć lat temu przekraczali progi seminarium, kapłaństwo wydawało się im czymś bardzo odległym, a wręcz nieosiągalnym. Dzisiaj nie mogą uwierzyć, że już stoją przy ołtarzu.

To kolejne święcenia kapłańskie w czternastoletniej historii diecezji łowickiej. Możliwość posiadania przez diecezję własnego seminarium sprawia, że formujący się kandydaci do kapłaństwa mają ciągły kontakt z Kościołem lokalnym, zwłaszcza ze swoim biskupem. Po sześcioletnim okresie przygotowania młodzi ludzie uroczą się i oficjalnie mówią Bogu i Kościołowi „tak”. To zobowiązanie na całe życie, które musi przetrwać niejedną próbę. Oczekiwania współczesnych katolików wobec kapłana są coraz większe. Ludzie zadają wiele pytań, chcą widzieć w kapłanie nie tylko nauczyciela, ale przede wszystkim autentycznego



ARCHIWUM IGIN

świadka, który w pełni realizuje Chrystusowe kapłaństwo. Wszelkie odstępstwa i niewierności dyskwalifikują kapłana w oczach ludzi. Czy to dobrze, czy źle? Czy społeczna cenzura, która niemal automatycznie uruchamia się w ludziach, może zaszkodzić Kościołowi? Na pewno nie i na pewno Kościół się tego nie boi.

3 czerwca bp Andrzej F. Dziuba udzielił święceń prezbyteratu siedmiu diakonom

Nowo wyświęceni kapłani zasilą szeregi starszych duszpasterzy pracujących na terenie diecezji łowickiej. Podejmą pracę duszpasterską na wiejskich i miejskich parafiach, w szkołach i w szpitalach. Będą sprawować sakramenty, służyć dobrą radą. Ale przede wszystkim będzie się od nich wymagać. JS

ZA TYDZIEŃ

- Łowicz to nie tylko Wspaniałe Dżemy
- Relacja z Turnieju Grand Prix Ministrantów w Piłce Halowej

ŚLADAMI BŁOGOSŁAWIONEJ



W podróz do miejsc związanych z błogosławioną Bolesławą Marią Lament wybrały się siostry ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny z Zambii i Kenii. Zakonnice odwiedziły m.in. Łowicz, gdzie urodziła się założycielka zgromadzenia. Na spotkaniu z uczniami w LO im. J. Chelmońskiego siostry pokazywały młodzieży, jak wygląda powitanie w Afryce, i opowiadały, jak zwracają się dzieci do swych rodziców i innych dorosłych osób. Mówiły też o miłości i szacunku do drugiego człowieka. „Chcesz, by cię szanowano, szanuj innych” – przekonywały. Młodzież miała także okazję posłuchać pieśni i obejrzeć tradycyjne tańce rodem z Afryki. Spotkanie rozpoczęto modlitwą *Ojciec nasz* w języku angielskim, a zakończono prośbą o modlitwę w intencji misjonarek. KG

Siostry z Zambii i Kenii zatańczyły przed łowicką młodzieżą

Spełniły się marzenia



Symboliczne pamiątkowe gwoździe wbili w drzewce sztandaru m.in. Bożena Słomska, dyrektor szkoły, i wójt gminy Łowicz Andrzej Barylski

ZIELKOWICE. Maria Konopnicka została patronką Szkoły Podstawowej w Zielkowicach. Uroczystość nadania imienia rozpoczęła się Mszą św. odprawioną w sali gimnastycznej przez bp. Józefa Zawitkowskiego. Wzięli w niej udział również ks. Wiesław Skonieczny, proboszcz parafii katedralnej w Łowiczu, i ks. Witold Osiał. Szkoła wzbogaciła się też o nowy sztandar ufundowany przez społeczność wsi Zielkowice, Parma i Placencja. Biskup odsłonił i poświęcił tablicę pamiątkową dedykowaną patronce. – Od początku istnienia szkoły marzeniem wszystkich dyrektorów, także i moim, było, by patronem została Maria Konopnicka – mówi dyrektor Bożena Słomska. – Dzisiaj te marzenia się spełniają. Po Mszy św. uczniowie przedstawili program artystyczny, po którym zaproszono gości na poczęstunek.

Wieczór muzyki, poezji i sztuki



W IHS oglądać można prace rzeźbiarza z Radziwiłłowa

SKIERNIEWICE. Na niezwykle wieczór zaprosiła do siebie Izba Historii Skierniewic. W pierwszej – muzycznej – części wystąpili Marcin Sochan – skrzypce i Jan Badaj – fortepian. Następnie goście mieli okazję posłuchać recytacji wierszy Wiesławy Maciejak i Bożeny Klejny, dedykowanych

Tadeuszowi Smolińskiemu – rzeźbiarzowi, któremu poświęcony był wieczór w IHS. Mieszkaniec Radziwiłłowa rzeźbi od 10 lat. Z topolowych pni wyczarowuje Madonny, świętki, anioły. Jego prace znajdują się w wielu polskich kościołach, ale także w USA, Austrii czy dalekiej Tanzanii.

Uśmiech dla dzieci

SKIERNIEWICE. Zespół Szkół Zawodowych nr 1 zaprosił niepełnosprawnych z ośrodka opiekuńczo-rehabilitacyjnego na imprezę pod hasłem „Wszyscy jesteśmy dziećmi”. Młodzież pod opieką Joanny Majdy przygotowała pokaz tańca towarzyskiego. Była wspólna zabawa i pluszowe prezenty. To kolejna impreza zorganizowana przez uczniów

ZSZ nr 1 dla dzieci z ośrodka. – Pani zapytała kiedyś, czy chcemy pomóc. Chcieliśmy – mówi Mariusz Dębowski. – Wielką przyjemność sprawia nam uśmiech na twarzach tych dzieci – dodaje Sylwia Krupa. – Młodzież chodzi do ośrodka, pomaga, bawi się z dziećmi. To też forma nauki życzliwości i kontaktu z niepełnosprawnymi – mówi Joanna Majda.



Młodzież z ZSZ nr 1 w Skierniewicach bawiła się z niepełnosprawnymi dziećmi

Niebezpieczny wiatr

WICHURA ŁAMAŁA DRZEWIA. Krótka, ale gwałtowna wichura przeszła nad regionem. W powiecie łowickim, skierniewickim i rawskim straż pożarna kilkadziesiąt razy była wzywana do usuwania z jezdni powalonych drzew. Mieszkańcy Pszczonowa i innych wsi przez kilka godzin pozbawieni byli prądu, bo wiatr pozrywał linie energetyczne. Wiatr zrywał dachy i przewracał drzewa. Łamiące się konary uszkodziły kilka pojazdów. W Łowiczu drzewo przechyliło się i oparło na budynku III LO, uniemożliwiając wejście do szkoły. W kil-



Strażacy usuwają skutki wichury, która przeszła nad regionem

ku przypadkach drzewa przewróciły się na parkujące samochody. W Nieborowie przyniozło jadącego hyundaia.

Jubileuszowy datownik



Łowicki datownik ukaże się 1 lipca

ŁOWICZ. Poczta Polska wyemituje okolicznościowy datownik z okazji obchodów 870-lecia Łowicza. Autorem projektu datownika jest Jacek Rutkowski z wydziału analiz i promocji urzędu miasta w Łowiczu.

Co w trawie piszczy

BIEDNY LOKATOR

Tak jak zawsze było, i dalej tak będzie. Jednym się żyje lepiej, innym nieco gorzej. Których jest więcej, a których mniej? Trudno powiedzieć, ale na pewno bieda i bogactwo, choć tak różne, widoczne są z taką samą wyrazistością.

W blokach Łowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej żyje blisko 13 tys. łowiczian. Prawie 34 procent z nich nie płaci czynszu, a jeszcze więcej nie płaci rachunków za wodę. Te dane nie są jednak niemyymi liczbami, ale kryją się za nimi konkretni ludzie i niełatwe życiowe historie. LSM – aby poradzić sobie z zadłużonymi i nieplacącymi czynszu lokatorami – zmieniła zasady opłat. Do tej pory lokator oddzielnie płacił za wodę i czynsz. Teraz będzie to jednorazowa opłata, czyli wszystko albo nic. W ten sposób nie będzie można wybierać. To pomysł spółdzielni. A jaki pomysł na pieniądze mają lokatorzy? Trudno powiedzieć, bo tak samo wciąż trudno o dobrą pracę i płacę przy rosnących kosztach utrzymania. Trudno wymagać od spółdzielni, by darowała długi. Równocześnie nie sposób wyrzucić ludzi na bruk. Znowu trzeba by było pójść dalej i zapytać o tych, co ciągle obiecują poprawę. Ale przecież o idealnym państwie pisali tylko filozofowie.

MARCIN WÓJCIK

Który z nich trafi do Twojej parafii?

„Podniosę kielich zbawienia”

W niedzielę 3 czerwca w bazylice katedralnej w Łowiczu biskup ordynariusz Andrzej F. Dziuba wyświęcił na kapłanów siedmiu diakonów Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Łowickiej.

**MACIEJ BUDNIK**

Urodził się 16 lutego 1980 r. w Sochaczewie. Z parafii św. Wawrzyńca w Sochaczewie. Syn Jadwigi (z d. Bartoszewska) i Mirosława.

**PAWEŁ JÓZWIAK**

Urodził się 23 października 1981 r. w Kutnie. Z parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Kutnie. Syn Teresy (z d. Kowalczyk) i Andrzeja.

**ARTUR STAŃ**

Urodził się 24 kwietnia 1981 r. w Skierniewicach. Z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Skierniewicach. Syn Haliny (z d. Legęć) i Henryka.

**PIOTR KRZYSZTOF KARPIŃSKI**

Urodził się 9 października 1977 r. w Rawie Mazowieckiej. Z parafii św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Białej Rawskiej. Syn Jadwigi (z d. Woźniak) i Stanisława.

**PIOTR JAROSŁAW JÓZWIAK**

Urodził się 2 marca 1979 r. w Warszawie. Z parafii św. Wawrzyńca w Sochaczewie. Syn Mirosławy (z d. Padyjasek) i Andrzeja.

**TOMASZ WODNICKI**

Urodził się 22 grudnia 1981 r. w Rawie Mazowieckiej. Z parafii św. Wojciecha Biskupa i Męczennika w Białej Rawskiej. Syn Hanny (z d. Lesiak) i Mariana.



■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



Sonda

DLACZEGO
PIELGRZYMUJĘ

ELŻBIETA GRZYB



– W łowickiej majowej pielgrzymce idę już 22. raz. Z koleżanką kiedyś obiecałyśmy sobie, że pójdziemy 15 razy, a później jak Bóg da. No i te 15 już dawno za mną i dalej chodzę. Jest taka wewnętrzna potrzeba. Przychodzi maj – trzeba iść. Wszystko odłożę na bok – pielgrzymka najważniejsza. Bałabym się nie iść. Nie wiem, co by się musiało stać, bym nie mogła wyruszyć. Zawsze idę w pewnej intencji. Zawsze też jest to pielgrzymowanie dziękczynne.

TOMEK DĄBROWSKI



– Pielgrzymuję do Częstochowy czwarty raz. Nie pamiętam, jak to było za pierwszym razem, za mały byłem. Teraz jestem po pierwszej Komunii świętej i cieszę się, że idę na Jasną Górę. Nogi bołą, ale nie tak bardzo. Rodzice od wielu już lat pielgrzymują, teraz ja do nich dołączyłem i zbieram pielgrzymkowe doświadczenia.

BARBARA OŻAROWSKA



– Idę trzeci raz w tej pielgrzymce. Trochę idę, trochę jadę. Mam choroby kręgosłupa i nie dałabym rady cały czas maszerować. Bardzo zależy mi, by codziennie być w tej atmosferze modlitwy. Idę w intencji syna. Na pielgrzymce idzie się i nie myśli o niczym. Wszyscy są dla siebie tak przyjaźni, serdeczni i mili.

Około 400 osób uczestniczyło w majowej pielgrzymce na Jasną Górę.

To już 351. łowickie pielgrzymowanie.

Jeszcze pod zaborami szli pierwsi pątnicy. Potem w czasie okupacji hitlerowskiej, a i reżim stalinowski nie złamał Łowiczaków. Z krzyżem brzożowym szli prosić i dziękować. I chodzą do dziś.

tekst i zdjęcia
**KATARZYNA
GRABOWSKA**

Łowicka pielgrzymka dochodząca do Częstochowy na Zesłanie Ducha Świętego to jedna z najstarszych grup pątniczych w Polsce. Blisko 200-kilometry szlak pątniczy pielgrzymi rozpoczęli Mszą św. w kościele sióstr bernardynek odprawioną przez ks. bp. Józefa Zawitkowskiego. Błogosławieństwo – i w drogę.

Oczekiwani z radością

W Pszczonowie od rana poruszenie i krzątanie. To tutaj łowicka pielgrzymka zatrzyma się pierwszego dnia na obiad. Kobiety z koła gospodyń wiejskich od lat niezwykle serdecznie witają idących. Na stołach w remizie nakrycia, chleb i ciasto drożdżowe. Jest herbata i mięta. – Przygotujemy biały barszcz. Gotujemy od szóstej rano – mówi Irena Gajda. – Pomodlą się potem za nas. – A 100 litrów zupy, nie za mało? – martwi się Czesława Rembecka. – Starczy

Pieszono



dla wszystkich – uspokaja Hanna Kobyłecka. Gorąca zupa z Pszczonowa smakuje i dodaje sił. Po pierwszych 15 kilometrach marszu zaczynają się już odczuwać drobne dolegliwości. Idą w ruch maści, spirytus salicylowy. Marian Wójcik wyjmie z samochodu worek owczej wełny i po kłębku rozdaje chętnym. – Wkładamy pod palce i piętę – i odcisków nie ma – tłumaczy mężczyzna, który od 23 lat jest w służbie porządkowej. – Można też zastosować liście pokrzywy. Mają takie samo działanie – przekonuje zdziwionych. Sprawdzonym sposobem na odparzenie i odciski jest tzw. cerowanie. Wieczorem na postojach w ruch idą igły i nici. Wielu z pątników położy się spać z nitkami w stopach.

Piotrków i Gidle

Szczególnym miejscem na trasie, zwłaszcza w tym roku, jest Piotrków Trybunalski. A w nim kościół ojców jezuitów, gdzie znajduje się obraz Matki Bożej Trybunalskiej, wizerunek Maryi i Dzieciątka, na który Papież Benedykt XVI nałożył podczas Mszy św. w Warszawie korony poświęcone w październiku 2004 roku przez Jana Pawła II. Zanim pielgrzymi wejdą do Piotrkowa, formuje się procesja. Kilkadziesiąt osób przebiera się w zabrane ze sobą łowickie stroje. Rozwijane są sztandary i chorągwie. Co roku pątnicy nawiedzają też sanktuarium Matki Bożej w Gidlach, gdzie Księżacy, leżąc krzyżem, przepraszają i modlą się do Patronki rol-

Od 351 lat Łowiczanie pielgrzymują na Jasną Górę

do Częstochowy



Łowicka pielgrzymka wchodzi do kościoła w Pszczonowie

Za pierwszym razem jakieś były. O pogodę, wytrzymałość. Teraz już nie ma żadnych – dodaje

Łukasz Stańczyk, idący już po raz trzeci. – Idzie młodzież, która ma klarowną sytuację na koniec roku – mówi Aleksander Frankiewicz. – Szkoła jest przychylna temu, co robimy. W tym roku dostaliśmy własnego busa na nasze bagaże. Z młodymi ludźmi maszerują też Józef Szmański, Wojciech Białecki i Roman Bogusz.

Nieodłącznym elementem łowickiej pielgrzymki jest również dźwięk bębna, od 15 lat zapowiadający nadejście pielgrzymów i dający sygnał, że po odpoczynku czas ruszyć w drogę. Paweł Gala bębni też przy wejściu do kościoła, gdy w każdym z nich pielgrzymi padają krzyżem. To kolejna, charakterystyczna cecha łowickiego pielgrzymowania. Od 15 lat maszeruje z pątnikami ks. Ludwik Wnukowicz. Charakterystyczny kosturek w dłoni i niezwykły humor księdza znane są każdemu z pątników. Po raz drugi w majowej pielgrzymce idzie ks. Hubert Wiśniewski. Na pątniczy szlak wyruszył również ojciec Bartłomiej Szost, gościnnie przebywający w Polsce misjonarz z Nachodki koło Władystowa.

ników za wszystkich pracujących na roli.

Trzeci już rok z rzędu idzie w pielgrzymce grupa młodzieży z ZSP w Zduńskiej Dąbrowie. Majowe pielgrzymowanie stało się już szkolną tradycją, a wszystko za sprawą katechety Aleksandra Frankiewicza. – Nasz katecheta potrafi wszystko załatwić – mówi o nim Mateusz Bogusz. – Byłoby nietaktem, gdybyśmy nie poszli – śmieją się młodzi ludzie. – Obawy?



Irena Gajda nad kotłem zupy ugotowanej dla pielgrzymów

Proszę... Dziękuję...

„Proszę Cię, Matko, byś wskazała mi drogę dobrego wychowania dzieci”, „o dar dobrych wyborów”, „o szczęśliwą maturę”, „proszę, spraw, by mój mąż przestał pić”, „daj zdro-



wie mojej mamie”. Każdy z pielgrzymów niesie jakąś intencję. Pątnicy nie tylko proszą, ale i dziękują. Za zdrowie, rozwiązanie problemu, szczęście w rodzinie.

Modlitwa i rozważania, ale też śpiew, radość i obowiązkowe otrzęsiny nowicjuszy w Warcie. Rozmodlona i radosna jest łowicka pielgrzymka.

Po sześciu dniach zmagania z własnymi słabościami pielgrzymi padli krzyżem pod jasnogór-

Młodzież ze Zduńskiej Dąbrowy trzeci raz pielgrzymuje na Jasną Górę

skim szczytem, gdzie czekała już na nich łowicka kapela i biskup Józef Zawitkowski. Przy pomniku kard. Wyszyńskiego po 200 kilometrach marszu roztańczy-

ły się kolorowe zapaski. Pochyliły się potem, w kaplicy przed Cudownym Obrazem, chorągwie, zabrzmiała pieśń „Bądź pozdrowiona, Bogurodzico, Prymasów Matko – Księżna Łowicko. Tęczę pasiaków, wieńcami kwiatów, bądź pochwalona Matko Księżaków”.



MOIM ZDANIEM

KS. WIESŁAW FRELEK

przewodnik pielgrzymki

Tematem tego roku duszpasterskiego jest „Przywracajmy nadzieję ubogim”. Stąd też hasło tegorocznej pielgrzymki – „Dajmy świadectwo nadziei”. Opatrznościowo się stało, że wyruszyliśmy dzień po zakończeniu wizyty Papieża Benedykta XVI w Polsce. Wszystko, co pozostawił nam Ojciec Święty, trzeba teraz przemyśleć, jeszcze raz rozważyć. Trzeba pochylić się nad każdym z przemówień. Wszystkie prowadziły do tego ostatniego, na lotnisku w Balicach przed odłotem. Nawiązując przez czas pielgrzymki do myśli Jana Pawła II, Benedykt XVI przypomniał na koniec, że to wszystko zobowiązuje. Świat patrzy na Polskę, z której wywodzi się Jan Paweł II. Kościół liczy na nasz kraj i nasze świadectwo. Trzeba to teraz przełożyć na język codziennego życia i zastanowić się, co to znaczy dawać świadectwo nadziei.

Misjonarki z Afryki w LO im. J. Chelmońskiego w Łowiczu

Niezwykła lekcja miłości i patriotyzmu

Wręcz entuzjastycznie przyjęła młodzież LO im. J. Chelmońskiego w Łowiczu misjonarki Zgromadzenia Sióstr Misjonek Świętej Rodziny z Kenii i Zambii.

Założone przez urodzoną w Łowiczu błogosławioną Bolesławę Marię Lament zgromadzenie obchodzi w tym roku swoje 100-lecie. Siostry bardzo chciały z tej okazji odwiedzić miejsca związane z matką założycielką. Stąd też wizyta w liceum, do którego chodziła. Misjonarki odwiedziły także łowicką katedrę i kościół Świętego Ducha, w którym bł. Bolesława została ochrzczona.

Siostry opowiadały uczniom Chelmońskiego o swej pracy, krajach, z których pochodzą, systemie nauki i ludziach. W Kenii i Zambii pracują w szkołach podstawowych i średnich. Uczą religii, geografii, historii, angielskiego. Niektóre elementy afrykańskiego systemu edukacji bardzo spodobały się polskiej młodzieży, na przykład informacja, że w Afryce co trzy miesiące uczniowie mają miesiąc wakacji.

Zakonnice zaśpiewały także dwie pieśni w języku suahili i pokazały, jak tańczy się w Afryce. – Bardzo nam się podobało – mówią uczennice Agnieszka Koza i Agnieszka Gołda. – Siostry zachowywały się naturalnie. Bawiły się z nami, a język nie był barierą. **MG**



ZDJEŃCIA KATARZYNA GRABOWSKA

Misjonarki z Afryki zatańczyły razem z młodzieżą z LO im. J. Chelmońskiego w Łowiczu

JESTEM ZAURCZONA POLSKĄ

SIOSTRA MAGDALENA

Jestem zachwycona polską młodzieżą. Proszę, by pamiętała o Afryce. Chciałybyśmy, by Kenia i Zambia były tak samo katolickimi narodami jak Polska. W Kenii kościół jest bardzo młody. Są tam 23 diecezje, a katolikami jest 23 proc. mieszkańców. Bardzo mi się w Polsce podoba. Zauroczona jestem tym krajem, polskimi kościołami i młodymi ludźmi.



NAJWAŻNIEJSZA JEST MIŁOŚĆ

SIOSTRA ERNESTA PARUCH

Dla nas wszystkich to wielkie przeżycie być tutaj, gdzie nasza Matka założycielka chodziła do szkoły, modliła się. Od 35 lat pracuję w Zambii. Zajmujemy się młodzieżą, dziećmi, budujemy szkoły. Jeśli ktoś chce przyjechać do Afryki, to musi przede wszystkim kochać ludzi, i to jest najważniejsze. Jeśli umiemy kochać, to i pracować umiemy. Bez miłości nie można tam istnieć. Z radością wracam do Afryki. Ludzie są tam życzliwi i dobrzy. To moja druga ojczyzna. Ale by umieć kochać cudze, najpierw trzeba kochać swoje. Gdy się nauczymy kochać polską tradycję, kulturę, to będziemy zdolni do zrozumienia i pokochania tamtego kraju i ludzi. Byłam wychowana w miłości do Ojczyzny. Dlatego potrafie też kochać Zambię.



Łowicz ma wreszcie profesjonalną muszlę koncertową

Oj, będzie się działo!

Mają tutaj odbywać się koncerty, występy młodych zespołów folklorystycznych. Wreszcie jest miejsce, gdzie można będzie zaprosić sławnych artystów polskiej sceny.

Dzięki pomocy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego udało się dokonać kompleksowej modernizacji dotychczasowej muszli koncertowej na łowickich Błoniach. To w tym miejscu odbywają się od wielu lat wszelkie imprezy plenerowe, takie jak „Łowicki jarmark”, na który przyjeżdżają również goście z zagranicy. Wobec tego muszla koncertowa stała się pewnego rodzaju wizytówką miasta. Podobnych występów w tym roku będzie wiele, bo Łowicz obchodzi 870-lecie. Taka rocznica na pewno zobowiązuje.

W otwarciu muszli koncertowej uczestniczyli uczniowie łowickich szkół, zaproszeni goście i władze samorządowe.



ZDJEŃCIA MARCIN WÓJCIK

Łowickie „Koderki” na otwarciu muszli koncertowej

Przybyła również delegacja z sąsiedniego Sochaczewa. – Pójdziemy waszym śladem, bo nie ma to jak uczyć się na dobrych przykładach swoich sąsiadów – mówili przedstawiciele Urzędu Miasta w Sochaczewie, zapowiadając tym samym podobne przedsięwzięcie.

MARCIN WÓJCIK



MOIM ZDANIEM

RYSZARD BUDZAŁEK

Burmistrz Łowicza

Uważam, że ten obiekt będzie w pełni wykorzystany, bo potrzeby kulturalne są duże. Otrzymaliśmy unijne środki właśnie po to, aby w tym miejscu „działa się kultura”. Kiedyś tutaj nie było na czym usiąść, dzisiaj nie powstydzimy się przed zaproszonymi gośćmi. Samorządy powinny dbać o zrównoważony rozwój; tak jak muszą się znaleźć pieniądze na drogi czy kanalizację, tak nie może ich zabraknąć na kulturę. Myślę, że dużą rolę w pozyskiwaniu unijnego dofinansowania na ten cel miał bogaty folklor ziemi łowickiej znany nie tylko w Polsce.

Telefony alarmowe

**CHCEMY DAWAĆ
NADZIEJĘ**

LUCYNA KORYCKA,
PREZES STOWARZYSZENIA
AMAZONEK W ŻYRARDOWIE



– Nasze stowarzyszenie jest jedynym takim w powiecie żyrdowskim. Celem jego działania jest walka z nowotworami u kobiet, profilaktyka i rehabilitacja psychofizyczna. W stowarzyszeniu jest 50 kobiet. To panie niekoniecznie po mastektomii, ale też z innymi problemami onkologicznymi. Kładziemy nacisk na profilaktykę raka. Do dzisiaj pokutuje opinia, że rak to wyrok, co przecież nie musi być prawdą. My jesteśmy żywym przykładem, że tak nie jest, że można z tym żyć. Ważne jest, by się nie zamykać. Chcemy dawać nadzieję. Jak człowiek się dowiaduje, że jest chory, to nie wie, co robić, gdzie iść, jak się leczyć. Jest owładnięty strachem. My uśmiechnięte, zadowolone – dodajemy ducha, ale i udzielamy rad. Po różnych przejściach wiemy dużo i możemy się tą wiedzą dzielić. Organizujemy ponadto spotkania z lekarzami z Centrum Onkologii w Warszawie pt. „Nasze zdrowie w naszych rękach”. Docieramy do szkół ponadgimnazjalnych, gdzie uświadamiamy młodzieży problem, uwrażliwiamy dziewczyny na samobadanie piersi. Młodzi ludzie są bardzo chłonni i to, co usłyszą, przekazują rodzinom i swoim mamom. Amazonki spotykają się w każdy poniedziałek o godzinie 17 w Osiedlowym Domu Kultury na osiedlu Żeromskiego. Zapraszamy każdego, kto ma problem i się boi. Pomożemy.

Biuro: ul. Wypiańskiego 6,
czynne w piątki w godzinach
9.00–12.00.,
Tel. 0 46 856 11 55

Order uśmiechu odebrała w Skierniewicach Zofia Czernicka

Dzieci są prawdą



– Od nas, dorosłych, zależy, jakie będą dzieci – mówiła Zofia Czernicka w dniu, w którym odbierała Order Uśmiechu przyznany jej na wniosek podopiecznych skierniewickiej fundacji.

„Ciocia Zosia” – mówią o znanej prezenterce telewizyjnej dzieci z fundacji „Dziecięcy uśmiech”. Zofia Czernicka od początku istnienia stowarzyszenia jest jego przyjacielem. Pomaga w ważnych dla fundacji chwilach, zawsze z prezentami przyjeżdża na uroczystości i święta or-

Krzysztof Kolberger
recytował wiersze
ks. Twardowskiego



ganizowane dla najmłodszych.

– Jeszcze mi się nie zdarzyło powiedzieć „nie” – odpowiada Zofia Czernicka na pytanie, co robi dla dzieci. – Majątku nie mam, więc finansowo pomóc nie mogę, ale ilekroć zadzwoni telefon z jakkolwiek prośbą, znajdę sposób, by pomóc inaczej. Order Uśmiechu to jedno z ważniejszych odznaczeń na świecie. Kawalerem Orderu Uśmiechu jest m.in. Jan Paweł II – mówi z uśmiechem dziennikarka. – A najważniejsze, że od dzieci, bo dzieci są prawdą. Wszystkie są dobre i

Order Uśmiechu wręczyli Zofii Czernickiej przedstawiciel Międzynarodowej Kapituły Orderu Uśmiechu: kanclerz Kapituły – Cezary Leżeński, i podkanclerz – Danuta Rosner

uczciwe. Od nas, od dorosłych, już zależy, na jakich wyrosną ludzie – dodaje laureatka Orderu Uśmiechu.

Uroczystość przyznania Orderu połączona była z koncertem charytatywnym pt. „Wakacje za grosik dla Jasia i Małgosi”. Spotkanie uświetnili swoim występem znani artyści: Alicja Majewska, Izabela Kopeć, Michał Bajor, Krzysztof Kolberger, Włodzimierz Korcz, Michał Milowicz, Stefan Friedmann, Jacek Borakowski, Paweł Stasiak, Jarosław Wasik. Program prowadzili aktorzy – Karol Strasburger oraz Tomasz Schimscheiner.

KATARZYNA GRABOWSKA

JA TYLKO „ZAPALAM”

Jestem bardzo szczęśliwa, że fundacja ma tak wspaniałych przyjaciół. Ludzi, którzy bezinteresownie chcą pomagać naszym dzieciom. Tytu wspaniałych wykonawców przyjechało do Skierniewic, by wziąć udział w koncercie charytatywnym. Jestem im za to bardzo wdzięczna. A dzieci będą mogły spędzić spokojne wakacje w Bystrzycy Górnej. To wszystko nie jest moją zasługą. Ja tylko „zapalam” – bo tak umiem.

MARIA CZYŻYKOWSKA-KARCZEWSKA
prezes Fundacji „Dziecięcy uśmiech”,
organizator uroczystości



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Bartłomieja Apostoła w Domaniewicach

U Matki Pięknej Miłości

To typowo rolnicza parafia. Rodzinne wielkie gospodarstwa przechodzą z pokolenia na pokolenie. Ale z pokolenia na pokolenie przechodzi również silne przywiązanie do wiary i Kościoła.

Dlatego rola duszpasterzy w pielęgnowaniu i pogłębianiu dobrych tradycji jest tutaj nieodzowna.

Wiara i rodzina

Duszpasterstwo parafialne oscyluje wokół dwóch najistotniejszych wyzwań, które za cel postawił sobie ksiądz proboszcz. To podtrzymywanie i pogłębianie wiary oraz docenianie i pielęgnowanie rodzin, bo to one są naturalnym środowiskiem rodzenia się wiary i całej osobowości młodego człowieka. – Są tutaj rodziny wielopokoleniowe – rodzice, dzieci, dziadkowie, pradiadkowie. W takich warunkach dziecko czy młodzieniec ma się od kogo uczyć – mówi ks. proboszcz Sławomir Sobierajski. Niestety, nielata sytuacja społeczna zmusiła wielu młodych ludzi do emigracji za pracą. To w niektórych przypadkach zburzyło model rodziny wielopokoleniowej. – Młodzi ludzie, podróżując po świecie, często tracą swoją wiarę, a bierze się to z zaniedbania, bo nie ma rodziny, która mogłaby mobilizować – mówi ks. proboszcz.

Miejsce zaręczyn i ślubów

Nie będzie nadużyciem, jeżeli zostanie użyte określenie „parafia maryjna”. Świadczy o tym między innymi blisko 60 kół Żywego Różańca. Wyjątkowy kult Matki Boskiej ma też tutaj swoje uzasadnienie. W 1633 r. w kaplicy, która znajduje się na terenie parafii, został umieszczony obraz Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych. Przez te wszystkie wieki miejscowa ludność przychodziła prosić Maryję o pomoc i dziękować za otrzymane łaski. Do Maryi modlą się dziś przede wszystkim rolnicy, prosząc o pogodę i urodzaje. – Często omijają nas ulewne deszcze, nawałnice i kłęski żywiołowe, które mogłyby zniszczyć uprawy. Wtedy gospodarze mówią, że Maryja nas osłoniła – mówi proboszcz. Ale nie tylko rolnicy przychodzą do swojej Matki. Z dawien dawna obraz upodobały sobie młode pary i nie rzadko pobierają się w kaplicy przed Panią Domaniewicką – Matką Piękną Miłości. Ksiądz proboszcz pamięta nawet, jak kilka miesięcy temu przyszedł do niego zakochany młodzieniec z prośbą o otwarcie kaplicy, bo chciałby się tam oświadczyć swojej dziewczynie.

Blisko Kościoła

Duszpasterze często organizują pielgrzymki autokarowe, w których nigdy nie ma pustych miejsc. –



MARCIN WÓJCİK

Przez takie działania tworzy się wspólnotę – mówi ksiądz proboszcz. Rzym, Kalwaria, Kraków, Wadowice, Licheń to miejsca, które znalazły się na liście tegorocznych wyjazdów. Każdego roku organizowane są także dłuższe wyjazdy młodzieży na wakacje i zimowisko.

W parafialnych wspólnotach angażują się dzieci, młodzież i dorośli. Każdy może znaleźć coś dla siebie. Ruch Światło-Życie, Żywy Różaniec, Oaza Rodzin, schola dziecięca i młodzieżowa, rada parafialna, Caritas – to grupy cieszące się niemałym zainteresowaniem. Utrzymująca się wysoka frekwencja parafian w kościele oraz ich aktywność ucieszyłaby niejednego proboszcza.

MARCIN WÓJCİK



KS. SŁAWOMIR SOBIERAJSKI

Urodził się w 1964 roku. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1990 r. Proboszczem parafii św. Bartłomieja Apostoła jest od 2004 r. W pracy duszpasterskiej pomagają mu ks. Marcin Dyško i ks. Julian Ryznar.

Kościół parafialny został wzniesiony w 1916 roku

ZDANIEM PROBOSZCZA

Ludzie pielęgnują wiarę tradycyjną, tzn. sprawdzoną przez lata w różnych sytuacjach. Są bardzo przywiązani do Kościoła. Szanują kapłanów. Cieszą się z faktu coraz to większych wymagań i oczekiwań wobec księdza. Polska wieś jest zbyt podzielona; widać to w jakimś stopniu także w naszej parafii, i to jest również wyzwaniem dla duszpasterstwa. Moi parafianie często szukają odpowiedzi na tematy z dziedziny wiary, życia Kościoła, spraw społecznych. Dużym zainteresowaniem cieszyła się pielgrzymka Benedykta XVI do Polski. Chciałbym poprzez duszpasterstwo umacniać i pogłębiać wiarę zwłaszcza wśród młodzieży, wzbudzać pragnienie spotkania z Bogiem na Mszy św. i podczas adoracji Najświętszego Sakramentu. Byłoby dobrze, gdyby młodzież kontynuowała przywiązanie do modlitwy i związek z Kościołem, które zostały im wszczepione w rodzinnym domu.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela i święta: 7.00, 9.00, 12.00 oraz 18.00 w sanktuarium
- Dni powszednie: 7.00, 7.30 oraz 18.00 w sanktuarium